

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odbior. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa płacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Czwartek 1-go grudnia

№ 322

Wrzenie antyżydowskie w całym kraju

Znowu zastrzelenie akademika polaka Zagrodzkiego. - Manifestacyjny pogrzeb ś. p. Grotkowskiego 60.000 publiczności — Ponowne zajścia we Lwowie, w Warszawie, Krakowie i Częstochowie

LWÓW, 30. 11. (Tel. wł. Gr)

Pogrzeb ś. p. Grotkowskiego przeszedł w zupełnym porządku, przy imponującym udziale publiczności, który dochodził do 60.000 ludzi.

W chwili, gdy trumnę wniesiono na cmentarz i przepuszczono delegację, publiczność zaczęła nacierać na bramę. Wówczas skoczył na bramę jeden ze studentów i w płomiennym przemówieniu apelował do publiczności o spokój i prosił policję, by otworzyła bramy. Apel ten odniósł skutek. Bramy otworzono i tłum runął na cmentarz.

Po pogrzebie jednakże doszło znowu do zajścia, którego ofiarą padł trzeci akademik polski Zagrodzki.

W chwili przechodzenia ul. Kopernika, został on ciężko ranny wyrznięciem z rewolweru przez żydowskiego adwokata.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

Wczoraj władze bezpieczeństwa przyłapały sprawcę napadu na akademika Bema, który w niedzielę został ranny nożem. Bandytę skutego w kajdany przyprawiono do szpitala i skonfrontowano go z Bemem, który poznał w nim sprawcę napadu.

Dziś o godz. pół do ósmej rano na przechodzącego ul. Zygmuntowską, niejakiego Sojkę, napadło dwu żydów z nożami. Sojkę, który otrzymał ranę ciętą nosa, odwieziono do szpitala, gdzie przebywa także ranny w niedzielę nożem w płuco, student Bem.

Prasa żydowska usiłuje zamordowanie ś. p. Grotkowskiego przedstawić jako wynik walki o kobietę, czemu jednak energicznie oponują świadkowie zajścia. Wynikło ono wskutek potrącenia przechodzących ulicą studentów przez żydowskich awanturników, poczem wynikła ostra wymiana słów, w czasie której jeden z żydów wbił ś. p. Grotkowskiemu nóż pod łopatkę i z całym rozmachem pociągnął w dół przecinając płuco. Oprócz ś. p. Grotkowskiego zostali ranni także akademicy Pietraszko (ciężko) i Szczepanowski.

Całe miasto pozostaje nadal pod wrażeniem ustawicznych starć z żydami, rozgrywanych się w różnych punktach miasta od niedzieli. O ich rozmiarach świadczy fakt, że w ciągu niedzieli pogotowie ratunkowe interwenjowało w 64 wypadkach, a w ciągu poniedziałku w 82. Aresztowano około 50 osób,

dla zapobieżenia zaś wciągnięciu w walkę młodzieży szkół średnich, kuratorjum wydało zakaz uczniom pojawiania się na ulicach po godzinie 8 mej wieczorem.

Sledztwo w sprawie podpalenia trybun sportowych żydowskiego klubu „Hasmonea“, które doszczętnie spłonęły, jest utrudnione wobec zatarcia wszelkich śladów.

Stan rannego dzisiaj rano Sojki jest bardzo ciężki. Okazuje się, że nie jest on ani kolejarem, ani akademikiem, lecz praktykanem drukarskim.

Zajścia w Warszawie,

WARSZAWA, 30. 11. (Tel. wł. Gr)

Wypadki lwowski wywołały dziś na uniwersytecie znowu szereg zajść.

Przed południem studenci pierwszego roku prawa, którego sale wykładowe mieszczą się w Muzeum Przemysłu i Handlu na Krakowskim Przedmieściu, zaczęli siłą usuwać studentów żydów z sali. Zajścia przeniosły się następnie na dziedziniec głównego budynku uniwersytetu, gdzie rozpoczęto wypędzać żydów ze wszystkich wykładow. W czasie zajść doszło do licznych starć.

Trzech rannych studentów żydów zabrano pogotowie ratunkowe do szpitala. Policja na teren uniwersytetu nie wkroczyła, tak, że aresztowała cały szereg studentów po opuszczeniu terenu uniwersyteckiego.

Rektor w następstwie zajść dzisiejszych zawiesił wykłady aż do odwołania.

Do zajść doszło również na Politechnice gdzie tak samo młodzież zmusiła siłą żydów do opuszczenia gmachu.

Szczegóły wczorajszych incydentów

LWÓW, 30. 11. (Tel. wł. Gr)

Prasa dzisiejsza podaje obszernie relacje o przebiegu zajść niedzielnych i poniedziałkowych. Gdy w południe rozeszła się wiadomość, że pokłóto nożami drugiego ze studentów, Bema, wśród młodzieży podniecenie wzrosło i młodzież ruszyła ulicami miasta.

W czasie przemarszu doszło do zajść z żydami. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Równocześnie działała bojówka akademików żydów. Pod Teatrem Wielkim aresztowano dwóch żydów, którzy usiłowali pobić wywiadowcę policji. Ze strony żydów padł szereg strzałów. Do starć między policją a studentami

mi Polakami doszło przed domem akademickim.

Gdy policja chciała wtargnąć do wnętrza gmachu, posypały się na nią z okien do mu akademickiego różne przedmioty, jak splewaczki, kałamarze, butelki i t. p. Wieczorem powtórzyły się demonstracje.

O godz. 8-mej wieczorem ukazała się nad ulicą Łyczakowską luna. Jak się okazało płonęła trybuna żydowskiego związku sportowego „Hasmonea“.

Duże wzburzenie wśród młodzieży wywołała deklaracja sanacyjnego prezydenta miasta p. Drojanowskiego, który ostro potępił polską młodzież akademicką. W odpowiedzi na to odbyła się przed jego domem demonstracja, w czasie której wybito wszystkie szyby w jego mieszkaniu.

Demonstracje w Krakowie

KRAKÓW, 30. 11. (Tel. wł. Gr)

Dziś w godzinach wieczornych w kilku punktach miasta demonstrowały przeciwko żydom grupy młodzieży akademickiej. Najliczniej zebrała się młodzież na Głównym Rynku.

Demonstranci wybili kilka szyb w gmachu wydawnictwa „I. K. C.“.

Zajścia i w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 30. 11. (Tel. wł.)

Wczoraj w godzinach wieczornych w kilku punktach miasta wydarzyły się ekscesy antyżydowskie w formie napadów na przechodzących o wyglądzie semickim. Szereg osób zostało mocno poturbowanych. Najwięcej uszkodzony został Lejzor Frydman, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Na wieść o zajściu, wysłano na miejsce patrol policyjny, który ekscesy zlikwidował, aresztując przytem kilkadziesiąt osób.

LWÓW, 30. 11. (godz. 19, wł. tel.)

W chwili obecnej sytuacja jest jeszcze niewyjaśniona.

Policja obsadziła ulice w ten sposób, że na każdym skrzyżowaniu znajduje się posterunek złożony z trzech policjantów, mianowicie dwóch o poza Lwowa i jeden posterunkowy lwowski, w hełmach szturmowych. Na większych ulicach kwateruje po kilka posterunków, krążą oddziały konne i sikawki.

c. d. na stronie drugiej.

Na dziś (godzina 10-a rano) wyznaczone zostało w kościele oo. Jezuitów nabożeństwo żałobne za duszę śp. zabitego Grotkowskiego w obecności licznych delegacji akademików, oraz tłumów publiczności. Kościół zapełniony był do ostatniego miejsca a obecnie tłum zalega wszystkie okoliczne ulice. Nastroj podniecony.

Liczba aresztowanych przekracza 100 osób, w tem sporo żydów. Z Polaków został aresztowany m. in. wiceprezes Młodzieży Wszepolskiej Skrzypek.

Ranni w szp. talath.

Stan rannego wczoraj praktykanta dr. karskiego Michała Sojki (o napadzie na niego donosiliśmy) jest bardzo ciężki. Sojka ma podcięte gardło i kark, a twarz tak zmasakrowana, że nos wisi tylko na kawałku skóry. Stan jego w ciągu dnia dzisiejszego znacznie się pogorszył.

Sprawcą napadu i poranienia akademika Mieczysława Bema przebywającego również w szpitalu został wczoraj przez policję ujęty Skutego w kajdany bandytę sprowadzono w asyście policji do oddziału chirurgicznego szpitala, gdzie przy konfrontacji ciężko ranny Bem poznał w nim napastnika.

Stan Bema jest dziś trochę lepszy. Wyjaśniło się również, że życiu rannego wczoraj Zamorskiego, nie grozi już bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Przebywa on w szpitalu.

Zawieszenie wykładów w Politechnice

WARSZAWA, 30. 11. (wł. Gr.)

Dziś rano w politechnice warszawskiej grupy młodzieży demonstrowały przeciw studentom żydom, nie chcąc ich wpuszczać do kreslarni i sal wykładowych.

Nastroj był podniecony. W związku z zajściami, jakie co pewien czas wynikały, zebrał się mały senat politechniki pod przewodnictwem rektora Chrzanowskiego i zawiesił wykłady, aż do odwołania.

Młodzież, na wezwanie rektora około godz. 1:30 poczęła opuszczać gmach politechniki.

Demonstracje antyżydowskie w Budapeszcie

BUDAPESZT, 29. 11.

Studenci nacjonalistyczni urządzili dziś dwugodzinny strajk we wszystkich wyższych uczelniach kraju, oraz złożyli memorjał, zadający ograniczenia liczby żydów w uczelniach do 5 proc., jak również zastosowania tego procentu do nostryfikacji delegatów.

ZAJŚCIA PRZECIWŻYDOWSKIE W AUSTRJI

WIEN, 30. 11.

Wczoraj na wdziale prawa tutejszego uniwersytetu doszło do zajść między narodowymi socjalistami a studentami żydowskimi. Narodowi socjaliści usiłowali wzbronić Żydom wejścia do jednej z sal wykładowych i zaatakowali kilku studentów żydowskich. Błotkada sali trwała przeszło godzinę.

Oficjalne traktowanie oficjalnej osobistości

PARYZ, 30. 11.

Prasa paryska zamieściła wczorajsze oświadczenie ministra Becka bez żadnych komentarzy.

Walka z tajemniczą radjostacją

BERLIN, 30. 11.

Rozruchy, demonstracje komunistyczne i bójki uliczne trwają w Berlinie w dalszym ciągu.

Wczoraj, już od południa w różnych częściach miasta pojawiły się znowu liczne grupy demonstrantów, wznoszących okrzyki przeciwko rządowi i nawołujących do walki. We wszystkich wypadkach występowała policja z najeżonymi bagnietami i w hełmach stalowych. Przeważnie rozpadano tłumy przy użyciu kolb, w jednym zaś wypadku, w halach berlińskich doszło do walki.

Gdy mianowicie tłum nie usłuchał wezwania do rozejścia się, policja dała salwę w powietrze na postrach. Skutek był wręcz przeciwny od zamierzonego. Tłumy demonstrantów rzuciły się na policję, obrzucając ją kamieniami i butelkami z wodą. Jednocześnie, ze środka tłumy padło kilka strzałów rewolwerowych. Wtedy policja dała salwę do tłumy, raniąc kilkanaście osób i zabijając je

dnego z demonstrantów.

Bójki uliczne i demonstracje trwały tak że w ciągu nocy. Około godz. 2 po północy grupa demonstrantów, wznoszących okrzyki protestacyjne przeciwko zawieszeniu dziennika „Rote Fane” napadła na kioski i filje wielkich koncernów prasowych Ullsteina i Scherla, rozbijając szyby wystawowe i demolując urządzenia wewnętrzne.

BERLIN, 30. 11.

Od dwóch dni radjostuchacze berlińscy słyszą komunikaty tajemniczej radjostacji, nawołujące do walki z rządem. Radjostacja na daje swe agitacyjne przemówienia w porze obiadowej i po południu. Cała policja berlińska przy pomocy specjalnych aparatów kierunkowych stara się wykryć tajną radjostację. Istnieje przypuszczenie, że radjostacja zmontowana jest na samochodzie i zmienia nieustannie miejsce pobytu.

Nie ulega wątpliwości, że radjostacja jest dziełem komunistów berlińskich.

Z Polskiego Banku Przemysłowego

WARSZAWA, 29. 11. (Tel. wł.)

Polski Bank Przemysłowy w Warszawie, który przez rok popadł w trudności płatnicze i zawarł umowę z wierzycielami, przewidującą spłatę należności w ciągu dwóch lat, nie mógł wypełnić swych zobowiązań.

Webec tego doszło obecnie do zawarcia nowej ugody. Wierzyciele wyłonili specjalny komitet, który w tej chwili zarządzi bankiem.

Należą do niego pp. Stefan Bartosiewicz sen. Brzeziński i dyr. Szulowski. W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie ogólne zebranie akcjonariuszy banku, po którym Bank Przemysłowy przejdzie formalnie w ręce wierzycieli. Przewidują że wierzyciele, których pretensje wynoszą około 17 milj. zł., otrzymają tylko 50 proc. swej należności.

FRANCJA NIE ZAPŁACI RATY GRUDNIOWEJ

PARYZ, 30. 11.

W izbie deputowanych wybuchła wczoraj nagle dyskusja w sprawie długów. Louis Marin i Franklin Bouillon zażądali kategorycznej obietnicy rządu, że nie poweźmie żadnej decyzji bez zgody parlamentu.

Na wniosek posała Malvy'ego, dziś lub jutro zbiorą się na wspólnym posiedzeniu komisje finansowa i spraw zagranicznych, na którym premier wyłoży szczegółowo sprawę długów w związku z ratą grudniową.

Możliwe jest, że w piątek wszczęta bę-

dzie na ten temat jeneralna dyskusja w plenum izby.

Senator Berenger, który wraz z Mellonem podpisał układ francusko-amerykański, zamieszcza w „Agence Economique et Financiere” artykuł, w którym z całą stanowczością wypowiada się przeciwko jakimkolwiek przekazywaniu pieniędzy francuskich do Ameryki, radzi natomiast aż do chwili zakończenia negocjacji złożyć ratę grudniową w Banku francuskim w formie zablokowanego konta.

NA MARGINESIE AMERYKANSKIEJ ODMOWY

Miarodajne czynniki polskie rozpatrują obecnie sprawę ustosunkowania się Polski do noty rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki, w której rząd amerykański odniósł się negatywnie do propozycji polskiej odroczenia spłaty sum, przypadających 15 grudnia z tytułu skonsolidowanego długu polskiego w Ameryce.

Ostatnia „Polska Gospodarcza” — organ min. Przemysłu i Handlu zwraca uwagę, że rząd polski niewątpliwie dysponuje szeregami poważnych argumentów w obronie swego stanowiska, streszczającego się w tem, że spłata długu grudniowego Polski wobec Ameryki następcza pewne trudności. Wynikają one z zarządzeń restrykcyjnych importowych wobec przemysłu polskiego, co utrudnia Polsce zdobywanie walut zagranicznych niezbędnych dla spłaty długu. Ponadto należy pamiętać o tem, że gwałtowny spadek cen w Polsce sprawił, że wartość długu wobec Ameryki niepomiernie wzrosła.

Oprocentowanie zostało ustalone w ciągu pierwszych lat na 3 proc., a następnie na 3,5 proc. Tem się tłumaczy nasze stosunkowo wysokie spłaty roczne. Państwa, które zawarły po nas układy konsolidacyjne z Ameryką uzyskały warunki o wiele lepsze

Hm. Tak!

3 procent rocznie a następnie 3 i 1/2 proc. to trochę za dużo. Lepiej było by 2 procent

może 1 procent rocznie. Ameryka potrafi wyzyskać swoje położenie, można powiedzieć po lichwiarsku.

Ale co byśmy powiedzieli o lichwiarzu, który pobiera 12 procent rocznie, a nawet 24 procent w stosunku składanym plus kary i grzywny, za zwłokę - plus kosztów egzekucji? I nie mają żadnych względów! możesz czy nie możesz?

Co byśmy powiedzieli o łobuzie który nam ostatnie ubranie zabiera z komory i ostatni sprzęt z pokoju i nie chce dać żadnych ulg ani odroczeń?

W Europie się polepsza

WIEN, 30. 11.

Bawi tu obecnie znany publicysta amerykański, Knickerbocker, autor słynnych książek o sowieckim handlu.

Odbył od wielką podróż po Europie i ma zamiar wygłosić w Wiedniu kilka odczytów. Przewodniczącemu prasy oświadczył on, że na podstawie spostrzeżeń, poczynionych w czasie swej podróży, doszedł do przekonania, że położenie gospodarcze Europy zaczyna się polepszać.

Bardzo ważnym jest fakt, że tej jesieni wzrost liczby bezrobotnych był mniejszy, niż w roku ubiegłym.

Szkodliwe złudzenia

Niewiele już dziś jest takich obywateli państw kulturalnych Europy, którzyby wierzyli w szczerą i rozbrojoniową politykę Niemiec. Każdemu jest wiadomym, że państwo to, po fatalnie przegranej wojnie światowej, od kilku lat systematycznie i energicznie szykuje się do odwetu. Nikomu nie trzeba też dowodzić, że odwet ten skierowany zostanie głównie przeciwko Polsce, która „zagarnęła czysto niemieckie ziemie” — Śląsk, Poznańskie i Pomorze. Jedynie tylko wśród obozu sanacyjnego zostali tacy „wieczni optymiści”, którzy ciągle jeszcze dają się uwodzić złudnym nadziejom pokojowej współpracy Niemiec. Właściwie niewiadomo, na czym opiera się ten optymizm. Przecież nawet oficjalnie przedstawiciele najpoważniejszych stronnictw czy rządu także oświadczały niejednokrotnie że w sprawie granic, a zwłaszcza wschodniej granicy, opinia wszystkich Niemców jest jednakowa — wszyscy żądają rewizji Traktatu Wersalskiego na korzyść Niemiec. Wobec tak jednolitego frontu, bez różnicy zapatrywań — wątpliwości żadnych być nie może i pozostaje tylko zadanie uniemożliwić, a przy najmniej odwlec jaknadłużej ten odwet.

Polityka polska powinna iść stanowczo w tym kierunku, nie dając się porwać żadnym nierealnym projektom pokojowym. Nieudolność i bezsilność Ligi Narodów wobec najpoważniejszych zatargów międzynarodowych wymownie przemawia za tem, że tylko własna siła państwa zdoła uchronić je od załady.

Niemcy rozumieją to doskonale, pocichu ale bardzo szybko i gruntownie uzbrajają się w broń systemów najnowszych, najbardziej udoskonalonych. A przytem kształcą liczne szeregi świetnych żołnierzy. Nie bez powodu twierdzi się powszechnie, że zwykły żołnierz niemieckiej „Reichswehry”, odbywający dwunastoletnią służbę wojskową, dorównuje wykształceniem oficerom normalnej armii, nie bez powodu uważa się oficerów tej armii niemieckiej za stojących pod wieloma względami wyżej od oficerów armii państw sąsiednich. Przedewszystkiem należy podkreślić nadzwyczajny dobór i długoletnie szkolenie na oficera, a pozatem jego wysoki poziom ideowy. Korpus oficerski niemiecki składa się w 60 proc. z synów oficerów armii cesarskiej, 14 proc. pochodzi z rodzin wysokich urzędników państwowych i prawie tyleż z rodzin wielkich posiadaczy ziemskich. Zastrzega się zgóry, że oficerem nie może zostać ten, kto pochodzeniem, lub brakiem uczuć patriotycznych i lojalności budzi podejrzenia. Synów kupców i niższych warstw mieszczańskich jest zaledwie 5 proc. O niższych klasach niema mowy. Również i materialne wyposażenie jest znakomite; porucznik pobiera bez dużych do datków na rodzinę miesięcznie przeciętnie zgorą 500 zł.

Zanim oficerowi powierzy się dowództwo, musi się on nauczyć słuchać, dlatego każdy musi najpierw odbyć w putku 15-sto miesięczną służbę, jako zwykły szeregowiec. Potem dopiero, po zdaniu egzaminu przechodzi do rocznej szkoły oficerskiej. Po ukończeniu jej dopiero zostaje oficerem, gdy czynni oficerowie przyjmą go do korpusu oficerskiego. Każdy oficer zobowiązuje się służyć w „Reichswehrze” 25 lat.

Już te ogólnikowe dane dobitnie świadczą, że korpus oficerski „Reichswehry” składa się z elementów najlepszych i najodpowiedniejszych. Niechże więc nie ludzi nikogo że armia niemiecka nie jest duża, bo obok wojska oficjalnego są setki tysięcy żołnierzy różnych organizacji pół-wojskowych, wykwalifikowanych doskonale, a zresztą z pewnością szeregowcy „Reichswehry” potrafią zupełnie dobrze pełnić funkcje oficerów w oddziałach ochotniczych. Wyrażna więc rzecz wistość każe demaskować na każdym kroku fałszywą potulność Niemiec na arenie międzynarodowej, zwłaszcza wobec Francji. Fakty i cyfry mają silniejszą i bardziej przekonującą mowę, niż piękne słowa von Pape-

na, czy gen. von Schleichera, a fakty te i te cyfry krzyczą głośno i stale, że Niemcy przygotowują krwawy odwet.

I w tym kierunku polska polityka zagraniczna ma zadanie do spełnienia wielkie. — Nie ludźmy się jednak nadzieją — nie tak dawno sanacyjna większość ratyfikowała w 1930 r. szkodliwą dla Polski umowę likwidacyjną z Niemcami, a i obecne posunięcia nie świadczą o jakiejś poważniejszej zmianie w poglądach naszych dyplomatów, zwłaszcza, gdy na czele stoi p. min. Beck

Odpowiedzialność zaś przed historją jest wielką!

„N. Życie”.

Fałszywy ton

W ostatnim numerze „Gazety Warszawskiej” poseł Stroński, omawiając sprawę pobytu pana pułkownika Becka w Genewie, przypomina następujący komunikat agencji „Iskry” zamieszczony we wszystkich pismach obozu rządowego:

„GENEWA, 24. 11.

Wczoraj wieczorem francuski minister wojny p. Józef Paul Boncour wydał obiad na cześć ministra Becka.

Minister Paul Boncour w przemówieniu przypomniał stosunki, oddawna łączące go z min. Beckiem, który był jednym z jego przewodników w czasie podróży po Polsce. Przemówienie swoje zakończył min. Paul Boncour toastem na cześć marszałka Piłsudskiego i min. Becka.

W odpowiedzi min. Beck wskazał, że z min. Paul Boncourem łączyły go zawsze stosunki prawdziwej przyjaźni i że obecny francuski minister wojny znany jest w Polsce jako prawdziwy jej przyjaciel, dla którego wszyscy żywią najserdeczniejsze uczucia i najwyższe uznanie dla jego działalności.

W niezwykle miłym nastroju przyjęcie przeciągnęło się do północy.”

Poseł Stroński dodaje do tego następujący komentarz:

Istotnie, któżby o tem wogóle mógł wątpić, że p. Paul Boncour to, jak mówi p. minister Beck, prawdziwy przyjaciel Polski, dla którego wszyscy żywią najserdeczniejsze uczucia i najwyższe uznanie?

Było to jesienią 1930.

P. Paul Boncour, wówczas prezes komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych oraz przez szereg lat delegat francuski do Ligi Narodów, wraz z p. Loquin'em, prezesem ówczesnym grupy parlamentarnej francusko-polskiej, wysłał z Paryża dnia 10 października 1930 list do ówczesnego prezesa rady ministrów p. Piłsudskiego, w którym pisał:

— Ci, którzy zwracają się do Pana, to dwaj szczerzy i gorący przyjaciele Polski, dwaj ludzie, którzy wspólną troską otaczają Pański kraj i własny, a którzy nie mogą dłużej chować w sercu bolesnego wrażenia, jakiego doznali wobec wiadomości o zarządzonej właśnie przez Pana ścisaniu członków sejmu... Z głębi serca skierujemy do Pana, Panie prezesie rady ministrów, ten głos na rzecz naszych uwięzionych kolegów, a bardziej jeszcze na rzecz swobód obywatelskich, dotkniętych w ich osobach... Zaklinamy Pana, by Pan zarządził uwolnienie ich...

P. minister Beck w przemówieniu swem na cześć p. Paul Boncoura powołał się na starą i dobrą znajomość.

I słusznie.

W czasie, gdy p. Paul Boncour pisał swój list z 10 października 1930 do p. prezesa rady ministrów Piłsudskiego w sprawie więźniów, wywiezionych do Brześcia 9 września 1930, wiceprezydentem rady ministrów był p. płk. Beck.

W rzeczy samej, jednocześnie z ogłoszeniem u nas listu p. Paul Boncour'a, pisano u nas szeroko o tych pracach bardzo zabiegliwych p. ministra Becka w sprawie, która zajmowała p. Paul Boncour'a, mianowicie („Naprzód” z 14 stycznia 1931 i in.):

— „Na krótko przed aresztowaniem b. posłów p. Beck w towarzystwie pułkownika Kostka-Biernackiego pojechał do Brześcia, z nim razem zwiedził tamtejsze więzienie, wydał zarządzenia co do poczynienia przygotowań do pomieszczenia w niem więźniów politycznych, zatwierdził regulamin więzienny brzeski, nie kto inny, lecz właśnie p. Beck dobiierał dozorców więzienia w Brześciu, mianowicie wszyscy oficerowie, odkomenderowani do Brześcia, byli poprzednio wzywani do p. Becka i uszli od niego, że powierzenie im tych funkcji jest ze strony marszałka Piłsudskiego dowodem szczęśliwego zaufania...”

P. Paul Boncour żadną sprawą polską nie zajmował się tak zbliżoną, tak osobiście, tak serdecznie, jak sprawą brzeską. Udział w niej p. ministra Becka był znamienity. I nadeszła chwila, w której p. minister Beck mógł wyrazić p. Paul Boncour'owi najserdeczniejsze uczucia i najwyższe uznanie.

Dwa miliony trędowatych

Według statystyki w Chinach, działa 18 szpitali przeznaczonych specjalnie dla trędowatych, w tem 9 utrzymywanych przez misje katolickie. Opiekują się one razem około 3000 chorych, z których prawie połowa (1200) w szpitalach misyj katolickich. Jest to liczba bardzo mała, jeśli zwróci się uwagę na fakt, że ogólną liczbę trędowatych w Chinach ocenia się na 970,000 osób, głównie z Chin południowych. Jest to kraj najsilniej narażony trędem. Drugim z kolei są Indie z 600 tysiącami chorych i Afryka, licząca również około 500 tysięcy trędowatych. Znacznie mniej trędowatych przybywa w Japonii (około 50 tysięcy), w Ameryce Południowej 35.000, wreszcie w Ameryce Północnej 2,800 i w Rosji Sowieckiej 1700.

Ostatnio jak donosi prasa angielska z Singapore i Kualakumpuz, można było po bardzo dokładnych badaniach uznać 60 trędowatych za zupełnie wyleczonych. Zdaje się to wskazywać, że znaleziono wreszcie środek przeciw tej strasznej chorobie.

Matka - potwór

Rzadki wypadek bestjalskiego zdziczenia wydarzył się w Berlinie. Policja aresztowała niejaką Martę Boddin, która usiłowała zamordować swą 6-letnią córeczkę w celu zdobycia premii ubezpieczeniowej. — Dziecko zostało przez zbrodniczą matkę rzucone z nasypu kolejowego na szyny i odniosło ciężkie obrażenia.

Dochodzenia wykazały, że nieludzka matka dręczyła córeczkę z prawdziwym zwierzęcym sadyzmem. Już poprzednio usiłowała ona zgładzić swą córeczkę przez otrucie. Gdy to się nie udało, nieludzka matka zmusiła dziecko do połknięcia szpilek wraz z jakimś

tabletkami. Dziecko musiało znosić niebывałe męczarnie, albowiem szpilki utknęły w gardle i dopiero wskutek wymiotów zostały wyrzucone.

Boddin znęcała się nad nieszczęśliwą córką w sposób niezwykle okrutny. Biła ją kózką, nahajką, zapatrzona w ołowiane kule zmuszała córkę do zebrania i przynoszenia pieniędzy, głodziła ją itp.

Wydarzenie powyższe rzuca niezwykle ponure światło na stosunki moralne i obyczajowe, jakie panują w stolicy „państwa bożni Bożej”

Działanie kawy

Znany farmakolog ateński profesor Joachimoglu, który już oddawną zajmuje się badaniami nad działaniem alkaloidów, zwłaszcza przy ich codziennym przyjmowaniu w napojach, jak kawa, herbata, mate itd., ogłosił ostatnie wyniki swych najnowszych prac nad działaniem kawy.

Badania profesora Joachimoglu zostały wykonane zapomocą nowoczesnych metod naukowych. Autor korzystał z metody drażnienia włosowego prof. Freya, przy pomocy której można dokładnie określić głębokość snu i stwierdził, że zwykła kawa, zawierająca kofeinę lub czysta kofeina utrudnia w znacznym stopniu zaśnięcie, podczas gdy kawa bez kofeiny żadnego pobudzającego wpływu na ośrodkowy układ nerwowy nie wywiera, a żeli podać kofeinę w naparze z kawy bez kofeinowej, wówczas kofeina działa mocniej

niż w czystym wodnym roztworze; kofeina zaś chlorogenowo-potasowa, czyli ta postać, w której kofeina znajduje się w kawie, wywołuje podrażnienie nieco słabsze niż czysta kofeina. Sam kwas chlorogenowy żadnego wpływu nie okazywał

Doświadczenia profesora Joachimoglu są jeszcze jednym przekonującym dowodem, że pobudzające działanie kofeiny, występujące w znanych powszechnie objawach, jak nerwowość, bezsenność, bicie serca, drżenie mięśniowe, parcie na mocz itd., zależy od zawartej w kawie kofeiny.

Już profesor monachijski Straub wykazał, że kofeina jest związkiem o silnym działaniu farmakologicznym; w filiżance kawy znajduje się około 0,1 g. kofeiny, która zostaje całkowicie wydalona z organizmu dopiero w 8 godzin po wypiciu, podczas gdy w ciągu pierw-

szych 4 godzin działania tej kofeiny ujawnia się w sposób bardzo wyraźny. Z tego względu profesor Rubner słusznie twierdzi, że wielu ludzi cierpi na objawy znacznego pobudzenia nerwowego, bezsenność i lekkość snu z następczym uczuciem zmęczenia, wcale nie wiedząc, że przyczyną tych zaburzeń może być nadużywanie kawy lub herbaty. Zamiast spodziewanego stałego zwiększenia wydolności, kawa wywołuje przeważnie zmęczenie i niezdolność do pracy

Hotel dla dzieci

W pobliżu Tiergartenu, otworzono hotel dla dzieci. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w Europie.

Początek tej inicjatywie dała ochronka, w której przyjmowano dzieci na dzień. Z czasem w Londonie się potrzeba przetrzymywania powierzonych przez rodziców dzieci nie tylko w ciągu dnia, ale i na noc. Wynaęto w tym celu większe lokale na kilku piętrach i urządzono je na wzór pomieszczeń hotelowych.

Do hotelu oddają dzieci rodzice, którzy przyjechali do Berlina z prowincji na kilka dni, lub też berlińczycy wyjeżdżający z miasta na pewien czas. Dzieci pozostają pod dobrą opieką, korzystają z towarzystwa równych sobie wiekiem towarzyszy, rodzice zaś mają spokój i mogą spędzać czas, jak chcą.

Hotel dla dzieci nie jest instytucją obliczoną na frekwencje małych gości ze stałą wyjątkowość zamożniejszych. Opłata wynosi na dobę trzy do pięciu marek z pełnym utrzymaniem, co pozwala i średnio zamożnym korzystać z usług nowej instytucji.

— 00 —

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąg i zachowanie.)

— Nie wygląda na to, — brzmiała ostrożna odpowiedź.

Clifford nie widział się z narzeczoną ani w ten brzemienny w wypadki wieczór, ani też następnego ranka. Wiedział tylko, że Mabel zamieniono z jej daleką kuzynką. Ogarniał go coraz większy niepokój. Zaraz po powrocie do miasta udał się do Scotland Yard. Tutaj usłyszał pocieszającą wiadomość, że pewna ilość urzędników była wyznaczona do pilnowania Sunni Lodge.

— Pan także potrzebuje opieki, — rzekł ze śmiechem oficer, gdy Clifford opowiedział mu o napadzie z amoniakiem. — Mówiąc na wiasom — ta szprycka z amoniakiem w kapeluszu to stary kawał!

Clifford przytaknął.

— Jestem zły na siebie, że dałem się tak zwabić, — rzekł.

— Co zaś tyczy się Miss Bray, to wyjadłem do Sunningdale jednego człowieka z poleceniem pilnowania jej na każdym kroku — zauważył inspektor. — Właśnie przed chwilą zameldował mi telefonicznie, że auto Mr. Narth'a jest zepsute, tak że nie trudno mu będzie mieć ją na oku.

— Chwała Bogu, — rzekł z ulgą Clifford.

Następnie udał się do swego mieszkania by przygotować wszystkie drobnostki potrzebne mu do ataku, jaki przygotowywał na najbliższą noc.

O godzinie piątej popołudniu zatelefonował do Slaters Cottage. Joe zgłosił się,

— Przed chwilą właśnie rozmawiałem z Janą, — rzekł Joe. — Pomyśl sobie, ta dziewczyna ma nadzwyczaj bystry umysł! Spytałem ją wiele — jej zdaniem — mogę mieć lat, i — — zgadnij, co mi odpowiedziała.

— To mi obojętne! — rzekł Clifford. — Byłoby mi przykro, gdybym dowiedział się, że ona z uprzejmości skłamała. A teraz słuchaj: musisz o godzinie jedenastej być już tu u mnie. Około godziny dziewiątej przyjdą dwaj lub trzej panowie, to będą detektywi ze Scotland Yard i mają polecenie pilnować Sunni Lodge. Skoro tylko przyjdą, zaraz wyjdiesz — rozumiesz.

— Otóż ona powiedziała, — rzekł Joe niezmaconym głosem, który widocznie drżał ze wzruszenia, — „Mabel zdaje się odnosi się do pana z żywą sympatją”. Dosłownie powiedziała tak: „ona zdaje się lubi pana bardzo”.

— Nie masz wobec tego powodu obawiać się rywali, — rzekł surowo i niezłownie Clifford. — Czyś słyszał, co ci powiedziałem, ty stary zwarzjowany kogucie?

— Tak jest, słyszałem dobrze, — rzekł spokojnie Joe. — A teraz słuchaj, Cliff, powiedziała mi — mam na myśli Janę, — „nie widziałam nigdy, by Mabel zainteresowała się kimś kiedyś tak żywo”.

— A zatem o godzinie jedenastej, — rzekł ostro Clifford.

— W każdym razie — powiedziała mi Jane — — —

— Nie wywołuj więcej Janę. Któraś ze służących, albo Narth albo — co byłoby najgorsze — jedna z jego córek mogła by odkryć, kim jesteś, — rzekł Clifford. — To znaczyłoby, że więcej nigdy nie zobaczyłbyś Mabel!

— Nie mogę jej więcej wołać: poszła do miasta. Więc słuchaj Cliff powiedziała mi — — —

— Poszła do miasta? Wiadomość ta zaskoczyła go, ale zanim zdążył postawić Bray'owi jeszcze jedno pytanie, ten ciągnął niezachwianie.

— Poszła do miasta, by kupić sobie suknie. Ten Narth nie jest przecież taki zły. Po wiedział, że nie musi się przytem specjalnie

ograniczać. On nie jest złym chłopem, ten stary Stephen!

Clifford w zamyśleniu powiesił słuchawkę. Szczerobóść i Stephen Narth były to rzeczy tak przeciwne, że podejrzenie jego wzrosło do najwyższych granic.

x x x

Gdy Jane Bray weszła do prywatnego biura swego opiekuna, była ciekawa, pod jakimi warunkami okaże Narth swą wspaniałomyślność. Miała ochotę sprawić sobie suknie potrzebne do ślubu. Nawet córka zebraczki stara się o jakieś nowe szmatki na tak ważny dzień. A Janie specjalnie dużo brakowało garderoby. Stephen nie był nigdy hojnym i w ostatnich trzech latach dostała tylko dwie sukienki wieczorowe.

Stephen Narth siedział przy swoim biurku z głową opartą na rękach. Gdy weszła, podniósł głowę i spojrzał na nią uważnie. W tym tygodniu zaszła w nim kolosalna zmiana. Był przygnębiony i nerwowy, najmniejszy szmer przerażał go. Nawet w swych najlepszych, najlepszych chwilach był nieco podniecony, teraz na dźwięk poruszonej klamki u drzwi przy wejściu Janę, zdawało się, że z trudem zdławił okrzyk przerażenia.

— Ach, to ty Jane, — rzekł bez tchu. — Proszę cię usiąść

Dwukrotnie próbował otworzyć szufladę swego biurka, — drżące jego ręce nie mogły znaleźć otworu na klucz.

— Musimy urządzić wszystko należycie, Jane. — Głos jego brzmiał ostro. Zauważyła, że siły jego wyczerpują się gwałtownie. — Jeśli wyjdiesz za mąż, musi się to odbyć w taki sposób, jaki sprawiłby przyjemność staremu Joe. Nie powiedziałaś chyba dziewczętom, po co poszłaś do miasta?

Zaprzeczyła w milczeniu.

— Bardzo dobrze. W przeciwnym wypadku przyszyby z tobą i zechciały też sobie kupić suknie. A chwilowo nie mógłbym tyle wydać.

Wyjął z kasetki pakiet banknotów i bez przeliczenia położył przed

d. c. n.

KRONIKA

122 lata więzienia dla członków P.P.S. lewicy.

Skazani należeli do K.K.P. działając legalnie w P.P.S. lew. Krótkie motywy wyroku

(a) Z racji zapowiedzianego ogłoszenia wyroku na dzień wczorajszy, w toczącym się zgorą od trzech tygodni procesie P.P.S. lewicy zgromadziły się w sali sądowej członkowie rodzin oskarżonych tudzież stawili się w kompie obrońcy w liczbie 22-ch.

O godzinie 9.30 na salę wprowadzono oskarżonych.

Następnie przybyli oskarżyciele publiczni prokurator Mandelki i podprokurator Komo-

rowski.

O godzinie 11-ej na salę wkroczył Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Illnicza, w asyście sędziów Łozińskiego, Kubiaka i Taubenszłaka.

Przewodniczący po otwarciu posiedzenia oznajmił, iż zostanie odczytany wyrok.

Wśród niebywałej ciszy przewodniczący Sądu odczytał wyrok, który brzmi jak następuje:

Na zasadzie art. 102 dawn. K. K. i obecnego artykułu 97 K. K. wszyscy oskarżeni za wyjątkiem 4-ch zostają uznani winnymi do przynależenia względnie współdziałania z Kom. Partją, Polski i za przestępstwo to skazani zostają

Gotkowski, Sokorski, Janiszewski, Olin-gier i Głowacki każdy na 5 lat więzienia.

Dalej Spalek, jako twórca i organizator P.P.S. lew. na ziemiach Rzplitej Polskiej na 6 lat więzienia.

Ruchla Pacanowska, Rybarczyk, Litwin, Russak każdy na 4 lata więzienia.

Szymczyk, Witman, Kossowski, Włodarski, Czerwiński, Cybulski i Barjasz każdy na 3 lata więzienia.

Cyrus, Pastwiński, Nowak, Durski, Subka, Grudziński, Brzeziński, Nawrocki, Konarski, Zonabend, Garlicki, Warda, Lisiecki, Przybyszewski i Miller każdy na 2 lata więz.

Pozostali oskarżeni, a mianowicie Sliwarski, Hempiński, Kopka i Bala zostali z braku dowodów uniewinnieni.

W krótkich motywach wyroku przewodniczący wyjaśnia, że wyrok oparty został na tem, iż zarówno na przewodzie sądowym, jak i z przełożonego materiału wynika, że P.P.S. lewica, była przybudówką i ekspozyturą Komunistycznej Partji.

Wyrok na zgromadzonych na sali wywarł wielkie wrażenie, natomiast oskarżeni przyjęli go z całkowitym spokojem, nie zapowiadając nawet apelacji.

Po ogłoszeniu wyroku oskarżonych pod silną eskortą wyprowadzono z sali, następnie zaś karetką więzienną przewiezieni do więzienia przy ulicy Gdańskiej.

GRUCZIEN

1

Czwartek

KALENDARZYK

Eligjusza

Katastrofa budowlana przy ul. Gdańskiej 72.

(a) W dniu wczorajszym około godziny 14-ej, przy ulicy Gdańskiej 72 wydarzyła się katastrofa budowlana, która dzięki natychmiastowej pomocy straży i pogotowia nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Pod wymienionym adresem wznoszony jest obecnie 3-piętrowy gmach przez przedsiębiorstwo budowlane pod firmą Kalisz.

Budynek wniesiony został już obecnie do wysokości 1 piętra i by go wyżej wzniesić ustawione zostały tak zwane kozły i ułożone rusztowanie. Mimo ustawienia rusztowań na kozłach, zarządzono dalsze wykopywanie we wewnętrznych fundamentów, przy której to pra-

cy zatrudnionych było 4-ch robotników. Na skutek podkopu zwały się pod ciężarem koźłów brzoży wykopów i masy ziemi wraz z deskami i kozłami przygniotły robotników.

Niezwłocznie pośpieszono z pomocą i wydobyto zasypanych. Trzech odniosło lżejsze obrażenia, natomiast czwarty Zbigniew Taraszewski (Gołębia 6) odniósł cięższe obrażenia klatki piersiowej i przewieziono go do szpitala okręgowego.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze zarządziły dochodzenie przeciwko winnym spowodowania katastrofy. Rannym udzielił pomocy lekarz pogotowia:

Fikcyjne ubezpieczenie w fikcyjnej firmie

czyli jak się leczyć.

(a) W dniu 8 września 1931 r. do wydziału ewidencji Kasy Chorych wpłynęło zaświadczenie firmy Aleksander Kaszub, przy ulicy Okrzei 35 o przyjęciu do pracy w charakterze furmana Bolesława Sztuki, zamieszkałego przy ulicy Włodzimierskiej 59, z płacą tygodniową 35 zł.

W jakimś czasie później Sztuka zgłosił się do lekarza, uznany został za niezdolnego do pracy i rozpoczął intensywną kurację, pobierając rzytem zasiłki.

Z tej racji Kasa Chorych miasta Łodzi wydatkowała na leczenie i zapomogi 440 zł. Przy sprawdzeniu przez kontrolerów okazało się, że firma Kaszub nie istnieje, a Kaszub sam zajmuje się przewozem zarobkowo, posiadając dla tych celów konia i wóz. Badany Kaszub stwierdził, że nic mu nie wiadomo o przyjęciu Sztuki do pracy.

Dalej ustalono, że Sztuka z zawodu jest

stolarzem, a ponieważ pracuje na własne ryzyko, w ten dowcipny sposób ubezpieczył się na wypadek choroby i pobierał zasiłki oraz leczył się.

Wobec tego Sztuka pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Bolesława Sztukę na 2 miesiące więzienia.

Morderca żony i dzieci

oddany pod obserwację psych. atryw.

(a) W dniu 28 bm. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoczął proces przeciw 34-letniemu Antoniemu Klockowi który w dniu 5 czerwca r. b. siekierą zamordował swoją 5 letnią córkę Annę, oraz usiłował tymże narzędziem za-

bić żonę swą Antoninę i 2-letniego syna Ludwika.

Na wniosek obrony sprawę przezwano i oskarżonego poddano badaniu lekarskim, jako podjętą do niepoczytalności.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się ponownie na wokandzie Sądu Okr. i lekarze orzekli, iż Klockek znajduje się na nader niskim poziomie rozwoju umysłowego, że w okresie silnej depresji i przygnębienia i że stan ten przekroczył granicę i stał się chorobliwym i w takim stanie popełnił on zbrodnię.

Dalej, że nie wykluczona jest choroba umysłowa i dla stwierdzenia tegoż należało oddać Klocka dla zbadania psychiatrów na 3 miesiące do szpitala pod obserwację.

Sąd przychylając się do wniosku tego sprawę odroczył i zdecydował Klocka oddać do szpitala na obserwację.

Kalendarz Zw. Inwalidów Wojen.

Nakładem Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych Rzpl. Polskiej w Łodzi wydany został kalendarz propagandowo turystyczny na 1933 rok.

Kalendarz ten opracowany w trzech językach, a mianowicie Polskim, Niemieckim i Francuskim i poza informacjami, w których czytelnik znajduje przepisy kolejowe, wyciąg z taryfy osobowej, kilometrów obliczenie procentów itp. zamieszczony jest obszerny dział turystyczny.

Dział ten obejmuje wszystkie miejscowości z tych czy innych względów zasługujące na zw. elzenie.

Dalej kalendarz zawiera dział klimatyczny, z uwzględnieniem wszystkich miejscowości kuracyjnych oraz opisu ich właściwości leczniczych.

Należy zaznaczyć, że kalendarz tego rodzaju jest wydany po raz pierwszy w Polsce a ze względu na cel wydawnictwa ze wszelkim zasługuje na poparcie.

Trzeci dzień procesu

o nadużycia w rzeźni w Chojnach.

(a) W dniu wczorajszym zakończył się w Sądzie Okręgowym w Łodzi proces przeciw dzierżawcom rzeźni Chojńskiej 29-letniemu Gąbajelowi Rubinowi i 59-letniemu Maksowi Mercede Rubinowi oraz koncesjonariuszowi tejże rzeźni 40-letniemu Szmulowi Błatowi.

Wszyscy trzej oskarżeni byli o fałszowanie kwitów, przez wpisywanie mniejszych, tańszych opłacanych sztuk na miejsce większych (droższych), przyczem suma sprzeniewierzeń

wynosiła według aktu oskarżenia 15 346 zł.

Wczoraj Sąd okręgowy w Łodzi po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego 29-letni Gabriel Rubin skazany został na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Mordka Rubin i Szmul Błat zostali uniewinnieni.

Sąd uznał wysokość sprzeniewierzeń jedynie do sumy 626 zł. 75 gr. oddalając pozostałe jako nie udowodnione.

Zamach s... ..

(a) W ubikacji na posesi przy ul. y... bryczne usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym lokatorka tegoż domu 25-letnia Regina Bylikowska.

Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pomocy przewiózł chorą wstanie do szpitala okręgowego. Powodem rozpoczęcia kroku, jak ustalono były nieporozumienia.

Dyrektor kasyna gry wygrał 6 miesięcy ula.

(a) Płaksiwy Antoni, mimo swego nazwiska jest usposobienia nader wesołego, a przytem jest wytrwały. Dotychczas 15 razy karany był za hazard na ulicach, mimo to w dniu 6 października r. b. w bramie domu przy ulicy Południowej 27 w dalszym ciągu kontynuował swe lekkie rzemiosło.

Rzucił stół, rzucał trzy karty, zgarbiał stawki, słowem ruch w przedsiębiorstwie był wielki Płaksiwy zaaferowany nie zwrócił

uwagi na otoczenie i nie zauważył zbliżającego się wywiadowcy Ormana, który zatrzymał hazardzistę i odprowadził do komisariatu.

Wczoraj Płaksiwy stanął po raz 16 przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd skazał Antoniego Płaksiwego na 6 miesięcy więzienia, polecając go równocześnie dla przykładu innych osadzić z miejsca w więzieniu, by nie mógł nadal kontynuować hazardu.

Feralne nazwisko.

(a) Niezwykłych kradzieży dopuszczał się Henryk Pawłowski, nigdzie nie meldowany.

W dniu 1 września rb. przybył on do mieszkania swego znajomego Ignacego Jana Pawłowskiego przy ul. Przejazd 68, rzekomo by pomóc przy remoncie mieszkania

Korzystając z okazji skradł portfel zawierający 90 zł. został spostrzeżony i pociągnięto go do odpowiedzialności karnej

W dniu 24 września rb. Henryk Pawłowski przybył znów do mieszkania krewnego

swego Henryka Pawłowskiego przy ulicy Magistrackiej 9. Korzystając z chwilowej nieobecności domowników, skradł z szufladki dwa złote pierścionki damskie wartości około 500 zł. należące do jubilera Szlamy Fijałko.

Ponownie kradzież nie udała się i Henryka Pawłowskiego zatrzymano. Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Henryka Pawłowskiego na 6 mies. więzienia w każdej sprawie

Cud techniki radjofonicznej

Anglicy szczytą się, że w Imperjum Brytyjskim nigdy nie zachodzi słońce, a to dzięki liczным kolonjom angielskim, rozsiyanym po całym globie ziemskim.

Radjofon brytyński, który zamierza wprowadzić od połowy grudnia br. audycję w ciągu 24-ch godzin na dobę, będzie mógł pochwalić się, że jest „radjofonem, pracującym wraz ze słońcem” i pozwalającym wszystkim Anglikom świata słuchać audycję ojczystego radjofonu w godzinach wygodnych dla mieszkańców kolonii.

Nowowytbudowana stacja brytyńska, pracująca na krótkich falach, będzie nadawała

kolejno audycje przeznaczone dla różnych stref Imperjum: od 1 do 3 w nocy — dla strefy kanadyjskiej; od 9 min 30 do 11 min. 30 — dla strefy australijskiej; od 6 do 8 wiecz. — dla strefy afrykańskiej; od 8 min. 30 wiecz. do 10 min. 30 wiecz. — dla strefy zachodnioafrykańskiej i od 2 min 30 do 4 min. 30 w nocy — dla strefy indyjskiej.

Audycje kolonialne będą nadawane na fali długości 50—60 mtr., zależnie od pory roku, Audycje te nie będą przeszkadzały angielskim stacjom w metropolii, bo nowa stacja nie będzie wcale słyszana w promieniu 500 mil.

Mobilizacja przez... omyłkę

Wczoraj została zmobilizowana przez poomyłkę ludność wsi D'Avilliers niedaleko Epinal we Francji. Zarządzający kabiną telefoniczną otrzymawszy tajne instrukcje na wypadek rozruchów otworzył niechcący kopertę i cdrzu daniósł jej treść merowi, który w wielkiem zdenerwowaniu wykonał niezwłocznie otrzymane instrukcje i zaalarmował ludność

wsi przez bicie w bęben.

Rezerwiści, których dotyczył ten rozkaz mobilizacyjny udali się natychmiast w drogę do Mericourt gdzie ich przybycie wywołało zrozumiały zamęt. Zawiadomiono prefekta który natychmiast opublikował odezwę do ludności, że nie było żadnej nawet próbnej mobilizacji a tylko zwykła pomyłka.

Podróż wybitnego mordercy

Złośne wrażenie wywiera podróż Bronsteina Trockiego. B. wsródtyktor Rosji musi przemykać się chyłkiem od statku do portu z portu do miasta, z miasta na dworzec, z dworca do pociągu. Wszędzie pod ochroną policji burżuazyjnej, którą trzecia międzynarodówka uważa za swego wroga... Ironjo losu! Gdyby nie czuła opieka tej policji, kto wie, jak daleko zajechałby Bronstein-Trocki w drodze z wyspy Frinkipo do Kopenhagi? Kto wie, czy wogóle mógłby przedsięwziąć podróż?

Nie jest zapewne przyjemnie znosić tak surową izolację, jakiej poddany jest eks-komisarz sowiecki. Oto jak odbył się przejazd Trockiego przez Paryż według relacji „Echo de Paris”:

— Pociąg zatrzymał się na ostatnim torze, najbliższym wyjścia. Nie tam, gdzie go oczekiwano, zarządzenie to miało jednak na celu, by Trocki mógł przedostać się jaknaj-

szybciej do samochodu, który czekał na niego z opuszczonemi firankami.

Wysiadającego z wagonu Trockiego otoczył tłum komisarzy policji. Ujrawszy na mgnienie oka naciśnięty na oczy kapeluszek Trockiego, dziennikarze, wstrzymywani dotychczas zwartym kordonem policjantów ruszyli ławą ku wyjściu. Gdy stanęli przed dworcem, samochodu Trockiego już nie było

Pospieszono więc na dworzec północny, gdzie Trocki miał wsiadać do pociągu Paryż—Dunkierka. Tu natrafiono jednak na te same przeszkody. Czas do odjazdu pociągu Trocki spędził jako gość w lokalu, komisariatu policji; specjalny szyldwach bronił doń wstępu dziennikarzom.

Tymczasem zwożono bagaże Trockiego, które utworzyły wielką piramidę. Niejeden zapytywał z ciekawością, co też może kryć to mnóstwo kufrow i waliz. Maharadza lub miliardier nie byłby zapewne lepiej zaopatrzonny.

Zaszedł przytem komiczny incydent, Sekretarz Trockiego, sądząc, że jest to waliza jego patrona, złożył ją na wózek kolejowy. Nagle rzucił się nań jakiś osobnik i wymierzył mu kilka potężnych ciosów. Był to pracownik właściciela walizy, który sądził, że ma do czynienia ze złodziejem. Dopiero komisarz policji wyjaśnił sytuację.

Zbliża się czas odjazdu. Wychodzi pani Trocka. Włosy blond wystają jej z pod szarego toczka. Wskakuje do wagonu. W chwilę potem zjawia się Trocki, znów otoczony przez policjantów. Przemyka się szybko przez peron, jednym susem wpada do pociągu i na chwilę staje przy oknie, aby zdjąć kapeluszek.

Zapewne, by podziękować policjantom. Burżuazyjnym policjantom.

Tak samo było w Dunkierce, tak samo w porcie duńskim, tak samo na małej stacji podkopenhaskiej, na której Trocki wysiadł umyślnie by uniknąć demonstracji.

Tu i ówdzie jednak organizacja zawiodła. Wówczas do uszu Trockiego dochodziły gwizdy, które zebrani dawali wyraz swemu stosunkowi do współtwórcy bolszewizmu

Trocki osiągnął już cel swej podróży: jest już w Kopenhadze, gdzie ma wygłosić odczyt. Nikt nie wątpi jednak, iż nie jest to jego cel ostateczny. Trudno przypuścić, aby piramida kufrow zawierała tylko materiały do jednej prelekcji.

Co uczyni Trocki potem, niewiadomo. W każdym razie warto go bacznie obserwować.

Chwila jest bowiem osobliwa. Kilka dni temu moskiewska „Prawda” zamieściła znamienny artykuł, w którym twierdzi, że „we wszystkich krajach kapitalistycznych Niemcy są najbliższe rewolucji”, a Woroszyłow wygłosił wobec olbrzymich tłumów przemówienie, rozpowszechnione przez radio, w którym nawoływał komunistów wszystkich krajów do obalenia państw burżuazyjnych i do rewolucji światowej. Wznowienie tych zainteresowań i tej propagandy w Moskwie jest bardzo znamienne. Warto przypomnieć, że jedna z przyczyn rozejścia się Trockiego ze Stalinem był rozdzwięk poglądów na celowość i szanse rewolucji światowej: gdy Stalin chciał zwrócić się głównie ku zagadnieniom wewnętrznym, Trocki kładł nacisk na budzenie nastrojów rewolucyjnych w innych państwach a szczególnie liczył na przewrót w Niemczech.

Dziś Niemcy skarżą się na „Vormarsch des Bolschewismus”. Moskwa podejmuje na nowo propagandę a Trocki ruszył się ze swej kryjówki i jedzie..

Co oznaczają te trzy kropki, któremi przerwaliśmy zdanie? Może nic, ale może tak że kryją treść bardzo ciekawą, którą rychło trzeba będzie wyrażać nie wielokropkiem, lecz wielkimi czcionkami tytułów.

UROCZYSTA NOWENNA

ku czci

Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

z kazaniem X. Sup. Wł. Wanłuchowskiego T. J. odbywa się w kościele Niep. Pocz. N. M. P. OO. Jezuitów, ul. Podlesna

w dniach od 29/XI do 8/XII b. r. w dni powszednie o godz. 6,30 wiecz. w niedzielę o godzinie 5-ej wieczorem.

Równocześnie

w dn od 6 do 8 grudnia br. odbędzie się w tymże kościele

40-godzinne Nabożeństwo

Zakończenie dn. 8 grudnia br. o godz. 5 w.

Kupuj lampki elektryczne
o 10 procent tańsze

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Jim i Jill
TEATR KAMERALNY — Rembrandt na sprzedaż

TEATR POPULARNY — Dziewczę z Chin
JAR — Wyścig gwiazd
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Blond Venus
CAPICCI — Zwycięzca
PAN — Dwa serca biją w walca takt
CORSO: Miłość bandyty
CZARY — Zdradzieckie światła
GRAND-KINO — Komenda serc

LUNA — Góry w płomieniach
LUDOWY — Pieśniarz Paryża
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Skąd nie ma powrotu — dla młodzieży: Żywy pocisk
PALACE — Dobranoc Wiedniu
MIMOZA — Światła i cienie macierzyństwa
RAKIETA: — Odrodzenie
PRZEDWIOSNIE — Legion ulicy
STYLOWY — Miłość i zemsta dońsk. kozaka
SPLENDID: — Pieśń nocy
ADRIA — Slim i Grim

METRO —
Dyrekcje kin są prośzone aby we własnym interesie zawiadomiły z wczesnym czasie redakcję o zmianie programu.

— 10 —

Giełda warszawska

WARSZAWA, 30 listopada 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,45
	Belgia	123,65
	Holandja	358,70
	London	28,33
	Nowy Jork	8,922
	Paryż	34,91
	Praga	26,40
	Szwajcaria	171,60
	Włochy	45,45
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami średnie tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagieldowych — 8,91,75 — Rubel złoty 4,59,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,85 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	52,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	103,50
4 proc. poz. inwestycyjna	98,00
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	56,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	103,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	55,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	53,00
10 proc. m. Radomia	55,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	51,13
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,50

Akcje:

Bank Polski	88,00
Lilipop	12,50
Starachowice	8,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja

mocniejsza dla listów zastawnych niejednolita
Obroty akcjami b. małe

Przez radio

Łódź, 1 grudnia 1932 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Muzyka z płyt
13,20	Urzędowy kom P I M
14,05	Przerwa
15,15	Komunikat gospodarczy
15,30	Kronika harcerska
15,35	Program dla dzieci
16,00	Muzyka z płyt
16,40	„Istebna i Wisła”
16,45	Kącik językowy
17,00	Koncert wokalny z płyt
18,00	Muzyka taneczna
19,00	Rozmaitości
19,30	Feljeton literacki
19,45	Pras. Dz. Radjowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Koncert węgierskiej kapeli
21,05	Utwory skrzypcowe
22,10	Na widnokręgu
22,55	Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00	Muzyka taneczna z Warszawy

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące, oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
BRATERSKA 1/3.

Czy choroby płucne są uleczone???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelnny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez cła portu. Należy napisać pocztówkę (otrątkowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PULLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II,
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

BEZ ODSIĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe, fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01.

KUPIĘ tapczan. Oferty z ceną w administracji „Prądu” pod „Tap”

FELIKS Dębowski zagubił dowód osobisty wydany w Łodzi.

Dozorca-partier

w sile wieku, bezdzietny potrzebny do fabryki

Zgłoszenia piśmienne pod „W. W. 18” do administracji niniejszego pisma.



Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

pezjalność. detalicznie sprzedają skóry trawnych i wod.



Sienkiewicza 40. — Telefon 141-22

Wspaniały film pod tytułem:

DROGA DO RAJU

W roli głównej:

z LILJANKĄ HARVEY i HENRY GAVETTEM

Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w południe. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 5 Cgr.



ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE F. Grętkiewiczza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na
NO W Y K U R S

w nowym lokalu przy
ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofs) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe.

HALLO MIŁE PANIE Zapraszam na gwiazdkową wyprzedaj !!!
Resztki od 1 zł. 50 gr. na bluzeczki spódniczki, piżamy i szlafroczy

M. BRYL 58 PIOTRKOWSKA 58

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

ROKIGIŃSKA 54-55 Doleżał Tramwajami 101-16

Urządza

TANI TYDZIEŃ po wyjątkowo niskich cenach na
Obrusy białe i kolorowe, gatunku **OK**,
najwyższej jakości, w różnych rozmiarach

Twarzniki frotte, białe i kolorowe

Ręczniki gatunku **OK** najwyższej jakości
wielki wybór wzorów i wielkości

Chustki do nosa damskie i męskie najnowsze wzory
gatunku **OK**

Koszule popel. białe i kolorowe w wielkim wyborze

Kołnierzyki modne fasony

Wyłączna sprzedaż towarów

Sekunda, brak i Resztek.

Wielki wybór Towarów Widzewskich.

Uakuteczniamy wysyłki do Rosji

Polecamy wyroby marki

o nieznaną dotąd najwyższej jakości.

OK

Informacje na miejscu.

PLACE

przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47 telefon 14845

FRZYBLAKAŁY się 2 psy wi ki odebrać można za zwrotem kosztów ul. Jana 26



CEBULKI KWIATOWE hiacyntów, tulipanów i t. p.

(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

NASIONA do gruntu i pod szkłem

PREPARATY chemiczne i wiele innych polecają SKŁAD

L. JASIŃSKIEGO, prowadzon od 1870 roku

w Łodzi, ul. Sw. Andrzeja 10, tel. 168-56 i

w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30 telefon 125

Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe

Ogłoszenie FUCHSa to mur

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA”

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

DZIS! Wzruszający dramat osnuty na tle znanego romansu DZIS!
„Cichy szeroki Don” Szolochowa-p. t.

„Miłość i zemsta Dońskiego kozaka”

„CICHY DON

Film przepojony kozacką pieśnią, obrazujący kozaka na wojnie, surowego w rodzinie, słabego, jak pyłek w miłości, szalonego na zabawie
W rol gł. A. Abrykosow, E. Maksymowa, H. Podgornyj i Puznaja
UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:

„Demon miłości”
W roli gł. Brygida Helm.

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwięk. „HILIPSA”

Redaktor naczelny: Jan Adamowicz, Wydawca: B. Kowalski.

Odbite w łodzi T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 4



Pozostało tylko **5.740** PAR
SNIEGOWCÓW

(krajowych i zagran)

męskich damskich i dziecięcych
wyprzedaje się przed sezonem
w detalu za **BEZCEN** wysortowane (nie braki)

6.90
zł.

Lakierowane, gab. rdinowe, mora, wysokie buty po jednolitej cenie

Panto ile gimnastyczne od zł. 1,50
filcowe damskie z pomponami „ 2,—
Kamillowe „ gat. extra „ 5,50
„ „ „ „ „ 4,25

M. FANTULIS Ogrodowa 2.

tel. 16196. róg Nowomiejskiej

Filja Główna 52 tel. 216 35, róg Kilińskiego

Wyłączna sprzedaż węgla z kopalń „KAZIMIERZ” i „JULJUSZ”

Abramowicz i Wodzisławski
Wyłączna sprzedaż wozowa węgla z kopalń Kazimierz i Juljusz
Łódź, ul. Kilińskiego 66, tel. 147.60
bocznicą przy stacji Łódź-Fabryczna

Stale na składzie koks „Gotthard” i „Wolfgang”

Szkółki drzew owocowych

oraz hodowla dziczek M. KOLAROWSKI z WŁ. ŻAGLEWSKI — PŁOCK
SPRZEDAŻ:

ERZY KOŁCZKOWSKI ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 241.
Zakład ogrodniczy Ceny niskie

Popierajcie L O P P.

Lekarz — Specjalista
CHIRURG — PŁASTYK

Dr. St. Michalek — Grodzki
Warszawa, Wspólna 49 m. 3

Operacje estetyczne twarzy nosa, uszu. Płastyczne biustu brzucha kończyn Ginekolog. — plastyczne. Zniekształceń ciała Braku owłosienia (tysin.)
Godz. 12 — 2, 5 — 7.

DWA łóżka mobilne z materacami z nocnymi szafkami w dobrym stanie tanio sprzedam Kilińskiego 89 m. 8 telefon 109-65

ANTONI Kalinowski zagubił kwit kaucyjny na zł. 80 Nr. 31547 wydany 3. 9. 1925 roku Elektrowni Łódźkiej